

## **Gadał dziad do obrazu, czyli krótka refleksja po debacie x. Bańki z x. Broszkowskim**

*Pierwsza publikacja: 16 października 2021 r.*

Chyba wszyscy tęsknimy za debatami toczonymi drzewiej przez świętobliwych mężów z religijnymi odszczepieńcami. Oczyma wyobraźni widzimy, jak to pod naporem argumentów heretycy i schizmatycy wszelkiej maści szybko padają na ziemię. Początkowo tarzają się po niej w spazmach, by po chwili przyklęknąć i dopełnić aktu jedynie prawdziwej wiary katolickiej. Pisząc te słowa wcale nie kwestionuję prawdziwości licznych hagiograficznych opowieści tego typu. Twierdzą tylko, że wielu z nas uważa taką szermierkę na słowa za prostą i przyjemną robotę do wykonania. Nic z tego. Umysły zac zadane błędem z reguły uparcie przy nim trwają i potrafią dokonywać nadzwyczajnych erystycznych sztuczek, by zbić z tropu nawet najszlachetniejszego upominacza. To dopiero Boża łaska zrzuca im bielmo z oczu, nakazując odstąpić od zgubnych doktryn i praktyk.

Nie mam zamiaru przesądzać, że broniący się przed Prawdą neokatechumanalny ksiądz Krzysztof Broszkowski na taką łaskę nie zasłużył. Być może już po zakończeniu debaty padł na ziemię, itd, itd. Może za sprawą Ducha Świętego dopiero jutro bądź za miesiąc odpowiednio zareaguje i podporządkuje się Prawdzie ukazanej przez x. Szymona Bańkę. Szczerze mu tego życzę i pomodłę się w tej intencji. Jednakże kipiąca z nagrania jego modernistyczna zatwardziałość i hardość, prawdopodobnie utwierdziła część słuchaczy co do słuszności gnicia w posoborowym zwiedzeniu. Niepewny los ich nieśmiertelnych dusz obciąża sumienie otumanionych duszpasterzy.

Nie istnieje złota recepta na zawrócenie maszerujących ku eschatologicznej przepaści, choć warto tego próbować. Ba, my wręcz musimy nieustannie podejmować takie starania. Im dłużej nad tym zadaniem zastanawiam się, tym bardziej utwierdzam się w przeświadczeniu, że oczekiwana reakcja naszego adwersarza ma dużą szansę zaistnienia pod wpływem racjonalnej narracji o spisku charystycznym. Zauważmy, że x. Broszkowski broni swojej barykady argumentem o rozwoju Kościoła, o jego ciągłej przemianie nadzorowanej przez Ducha Świętego. Jeśli będziemy potrafili udowodnić, że za te wszystkie eklezjalne "nowości" odpowiedzialne jest knucie osób niemających nic wspólnego z Jezusem Chrystusem i Jego nauką, to... chwycimy byka za rogi i zaczniemy odnowę odnowy. Ku Bożej chwale i dla ratunku wielu ginących dziś dusz!

**Krzysztof Zagozda**